

# Helska Bliza

23.11.2001 r.

Nr 21 (118)

cena 2,90 zł w tym 7% VAT

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"

foto. Ryszard Kretkiewicz





# Święto Niepodległości

Już po raz trzeci, 11 listopada, pod tablicą upamiętniającą pobyt w Helu Twórcy Niepodległej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozpoczęto obchody Święta Odzyskania Niepodległości.

W obchodach licznie uczestniczyli mieszkańcy naszego miasta, wojsko, młodzież helskiego ZSO z gronem pedagogicznym. W asyście pocztów sztandarowych i kompanii honorowej Garnizonu Hel, poseł ziemi puckiej, Kazimierz Plocke, oraz delegacje Rady i Zarządu Miasta, wojska, organizacji społecznych i politycznych, a także mieszkańcy złożyli wiązanki kwiatów przy tablicy ku czci Marszałka oraz tablicy pamiątkowej Korpusu Ochrony Pogranicza.

Większość zgromadzonych wzięła udział we mszy św. w intencji Ojczyzny, po której złożono kwiaty pod pomnikiem Jana Myśliśza.

Organizatorzy uroczystości serdecznie dziękują mieszkańcom Helu za liczny udział w rocznicowych obchodach. Szczególnie dziękują licznie zgromadzonej młodzieży. Jej postawa napawa optymizmem - widać "duch patriotyzmu w narodzie nie ginie". Jakże prawdziwie brzmią słowa hymnu: "Jeszcze Polska nie zginęła..."

foto: R. Kretkiewicz

K. N.



# DZIEJE HELU

(27)

## Helskie archiwalia (2)



Przedstawiamy dalszą część wybranych dokumentów archiwalnych dotyczących Helu, a pochodzących z lat 1351 - 1525 i tworzących tzw. rejestr Dorilego:

**Nr 36,** Hel zapewnia Gdańsk, na jego listowne zapytanie, że przeprowadził rewizję w domach z powodu wydobytego nielegalnie z osadzonego na mieliźnie okrętu ładunku w postaci mąki i zboża. 1490 rok, bez dokładnej daty, papier, pieczęć.

**Nr 38,** Hel przeprosza Gdańsk i tłumaczy się z rzekomego złamania praw przez żonę (gospodynię) Heinricha Weidinga. Nie zakazano jej, mianowicie, wypływania w morze i uprawiania rybołówstwa, po tym, gdy zapłaciła w Gdańsku za to odpowiedni podatek. Zabroniono jej jedynie, zgodnie z postanowieniami Wilkierza, handlu rybami. 16 luty 1494, papier, pieczęć.

**Nr 45,** Niklas Wolkau wojewoda pomorski zaprasza Hel na pielgrzymkę do Grudziądza, gdzie biskup z Leslau (prawdopodobnie z Włocławka) odczyta postanie królewskie. 14 czerwiec 1498 roku, papier, pieczęć.

**Nr 46,** Sędzia i Rada Helu proszą pana Tenigesa Wokelmana - radnego w Gdańsku, aby pomógł im w sporze z pomorską szlachtą, która chce mścić się na helanach za chłopca, który do nich uciekł. 18 grudzień 1499 roku, papier, pieczęć.

**Nr 47,** burmistrz i Rada z Helu przesyłają Radzie Gdańskiej dwa morświny i proszą o ochronę przed poddanymi gdańskimi, którzy zniszczyli im helskie pastwiska i las, i którzy przeszkadzają im w połowach u ujścia Wisły. XV wiek, bez daty - napisany jest tylko 3 grudzień, papier, bez pieczęci.

**Nr 50,** Wójt helski prosi Gdańsk, aby w 7 niedzielę roku wysłał radnego z pisarzem do Helu ponieważ: "Pan ciężko Hel doświadcza" (chodzi zapewne o obniżenie podatku). 10 styczeń, 1500 roku.

**Nr 51,** Hel prosi Gdańsk o sąd nad wielką bijatyką, która odbyła się na brzegu. Prosi, żeby Gdańsk osądził tę sprawę, gdyż Hel jest za słaby, aby w tym przypadku sprawować władzę sądowniczą. 21 kwiecień 1500 roku, papier, pieczęć.

**Nr 55,** Hel prosi Gdańsk o ochronę przeciwko królowi polskiemu, który pod groźbą swojej nielaski zażądał wystawienia ludzi w kolczugach, z wozami i innymi sprzętami. Nic takiego nie posiadamy - mówią helanie. Proszą Gdańsk, aby wziął ich w opiekę i wytłumaczył nędzę kraju helskiego królowi i wojewodzie pomorskiemu panu Nikolasowi Wolkauowi. 20 marzec 1501 rok, papier, pieczęć zniszczona.

**Nr 56,** Hel odpowiada Gdańskowi na listowne zapytanie, że jego obywatel Hans Masze, prosi o przesunięcie rozprawy w sporze z mieszczaninem gdańskim Hansem Hooge, którego rzekomo nie zna, aż do dnia św. Michała, gdyż inaczej nie będzie w stanie podać ze swoim rybołówstwem,

do którego jest zobowiązany. 14 wrzesień 1501 roku, papier, pieczęć.

**Nr 61,** Hel prosi Gdańsk o zwrot piwa Heinrichowi Burgomowi, który to piwo ze względu na zamarnięte morze i lody u ujścia Wisły przeniósł na ląd. Piwo, które zabrał Gdańsk, nie będzie sprzedane gdzieś do obcych krajów, tylko jest przeznaczone dla 7 karczm, które istnieją w Helu. Każda z nich potrzebuje rocznie 100 beczek piwa. Ubiegłej zimy, jeśli chodzi o picie, była największa bieda, jaką w ostatnich 40 latach można było odczuć. 28 marzec 1514 roku, papier.

**Nr 63,** Hel prosi Gdańsk, aby wsparł go w sporze o spadek na rzecz kościoła i budynków miejskich, jaki został mu zapisany w wysokości 200 marek przez helskiego mieszczanina Michela Fiszera, co teraz jest kwestionowane, a dla nich, biednych rybaków i żeglarzy, to nie jest drobnotka odziedziczyć 200 marek, dlatego też proszą o wsparcie. 22 styczeń 1516 roku, papier, pieczęć.

**Nr 64,** Hel donosi Gdańskowi, że jego ludzie bardzo ciężko pracowali przy wydobywaniu dóbr z zatopionych okrętów. Pracowali tak ciężko, gdyż nie posiadają żadnych koni. Uratowali szczególnie duże ilości wosku, więc proszą o przesłanie należnych pieniędzy za ich wydobywanie: "wedle obyczaju starej naszej ziemi". 6 październik 1517 roku, papier, pieczęć w rozsypane.

**Nr 65,** Nikolaus Rolle, wójt helski melduje, że przebywał tam jacht króla ze 120 ludźmi na pokładzie. Jacht ten pobrał beczkę piwa z okrętu Kerstena Guldenmajstera i odpłynął do Balagii. Okręt ten był widziany przez współobywatela i księdza Lorenca Boszata w Łebie i widzieli oni, jak tym jachtem przybyły listy, które zostały doręczone do Lęborka i zostały przejęte przez dwóch rycerzy krzyżackich. Maj lub czerwiec 1519 roku, papier, mała pieczęć.

**Nr 68,** Nikolaus Rolle, wójt helski skarży się gdańskiemu rajcy Jorgenowi Mantowi, że Maks Genysen, który przebywa w Helu, pładruje okręty i że w śróde po Wszystkich Świętych skaperował szwedzki okręt. 3 listopad 1519 roku, papier, pieczęć, merk własny.

**Nr 69,** Hel zapewnia Gdańsk, że nie sprzedaje ani piwa, ani mąki, ani nawet dorszy obcym. Bieda jest jednak tu taka, że: "nawet najnieotliwszy człowiek w swoim domu nie ma nawet dorsza do jedzenia, ani solonego, ani suszonego". Na pytanie o okręty, informuje, że dosyć długo dwa statki stały za Rozewiem, jednak nie dotarli do nich i nie wiedzą, co to były za jednostki. 19 grudzień 1519 roku, papier, pieczęć.

**Nr 76,** Hel prosi Gdańsk o postawienie przed gdańskim sądem Hansa Nonykego, który zachował się nieporządnie w stosunku do wójta Nikolausa Rolle, ubliżał jego żonie i groził im. Prosi Gdańsk o interwencję sądowniczą, ponieważ człowiek ten nie uznał wójta jako sędziego. 10 maja 1522 roku, papier, pieczęć.

**Nr 77,** Johannes Henke wójt helski, melduje Gdańskowi, że na życzenie gdańskich kupców pertraktował z różnymi żeglarzami, aby przeszli na służbę miasta. Większość z nich nie chce jednak służyć, a jedynie dwóch byłoby skłonnych, jeśli uzyskaliby obywatelstwo helskie. 22 sierpień 1522, papier, pieczęć z merką własną wójta.

**Nr 78,** Wójt Johannes Henke melduje kapitanowi helskiemu i gdańskiemu rajcy Henrykowi Czume, że dwa "jachty" zajęły dwa cumujące pod Helem okręty. Rabusie zamierzali zrabowane towary wymienić na piwo i chleb w Helu, ale on tego zakazał. 9 lipiec 1523 roku, papier, mała pieczęć.

**Nr 80,** Hel skarży się Gdańskowi, że ofiçał wypędził ich własnego proboszcza pana Bartolemeusza, który przecież był potwierdzony i przez króla i przez biskupa kujawskiego i ofiçał ten chce im narzucić ponownie księdza pana Hinke, którego ze względu na wiele występów urlopowano. 12 marzec 1524 roku, papier, pieczęć.

**Nr 82,** Gmina helska dziękuje Radzie Gdańskiej, że pomogła w zaprowadzeniu u nich pokoju. Kaznodzieja Hinke teraz musi ze swoich dochodów płacić 40 marek na rzecz kościoła. 25 kwiecień 1524 roku, papier, pieczęć.

**Nr 83,** Hel prosi Gdańsk o potwierdzenie osoby przewożącej ten list, a mianowicie kaznodziei pana Heinricha, który został wybrany kapelanem w Helu na okres jednego roku i o potwierdzenie go na tym urzędzie. Pan Heinrich jest gotowy, aby głosić słowo Chrystusa, tak jak jest przyjęte w Gdańsku i zobowiązał uczyć się u tutejszych kaznodziei. 5 luty 1525, papier, pieczęć.

**Nr 84,** Sędzia i Rada Helu, proszą Gdańsk o sprowadzenie przywrócenia starego porządku, wedle którego gdańscy kupcy osobiście musieli przybywać do Helu, aby kupować ryby (runtwisa). Biedni ludzie helscy ciężko cierpią wskutek tego, że muszą swoje towary wozić na sprzedaż do Gdańska. 11 maja 1525 roku, papier, pieczęć.

**Nr 85,** Hel prosi o surowe ukaranie Hansa Konike i jego żony. Nie zachowywali się oni stosownie w niedzielę, nie święcili dnia świętego i wyszydali całą Radę Helu przezwiskami, a nawet używali wyrazów i rymowanek nieprzyzwoitych, które znajdują się na kartce, która jest w załączeniu. 27 lipiec 1525 roku, papier, pieczęć zniszczona.

**Nr 86,** Hel uprasza Gdańsk, aby nie zmuszać go do ponownego przyjęcia Marty "matrony" proboszcza. Ona to została wygnana z ziemi helskiej, ponieważ po tym, jak zakazano jej zajmowania się kupiectwem i złożyła ten zawód, ciężko krzywdziła ludzi, trudniąc się lichwą i dlatego też została wygnana z miasta. 25 wrzesień 1525 roku, papier, pieczęć.

*Karol Kubiś*

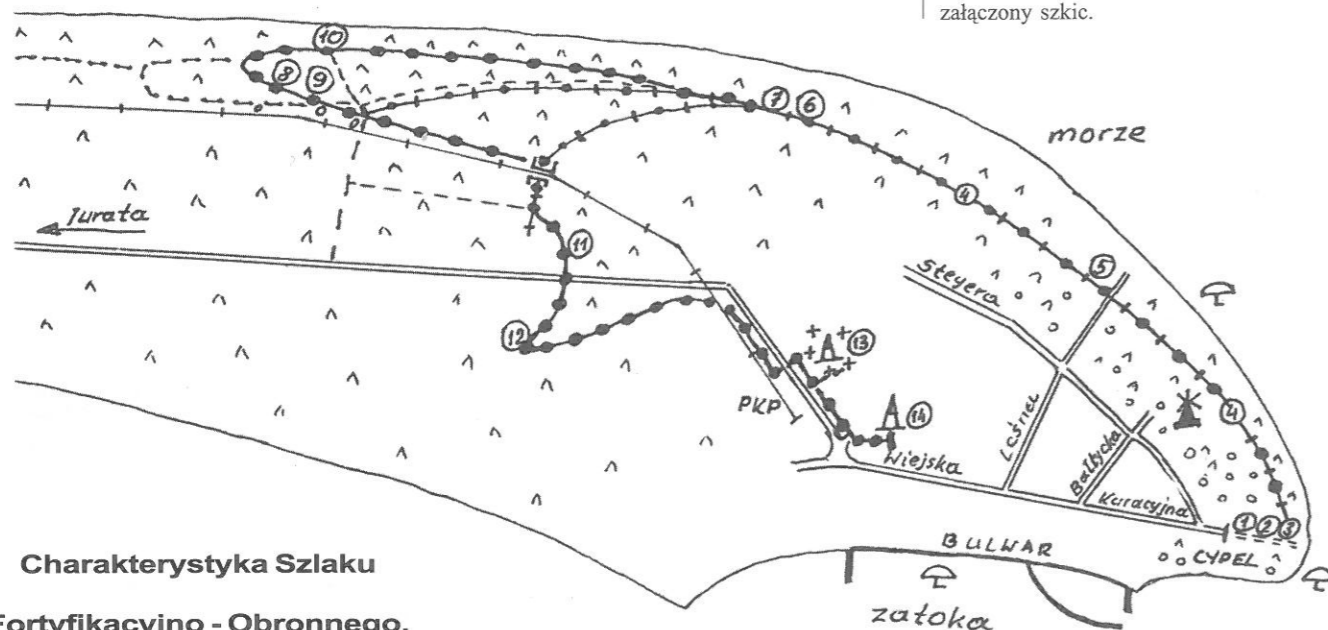
# HELSKI SZLAK FORTYFIKACYJNO - OBRONNY

Bliska perspektywa przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest okazją do pokazania miasta - gminy Hel w sposób zachęcający turystę do wyboru miejsca letniego wypoczynku. HELSKI SZLAK FORTYFIKACYJNO - OBRONNY wydaje się być elastyczną i tanią koncepcją propozycji turystycznej, bowiem już od zaraz jest do wzięcia i zagospodarowania przyrodnicza i urbanistyczna - obronna rzeczywistość.

Proponowany szlak turystyczny łączy w ca-

łość punkty historycznej infrastruktury obronnej, która w przeszłości stanowiła materialną część planu obrony polskiego wybrzeża. Warto jednak pamiętać, że Rejon Umocniony Hel był ważnym ogniwem polskiej obecności na morzu w konfiguracji geograficzno - politycznej lat 30-tych ubiegłego wieku. Plan obrony Półwyspu Helskiego zawierał rubieżę przesłaniania Rejonu Umocnionego w postaci żelbetonowych punktów oporu pobudowanych wzdłuż półwyspu oraz Rejon

Umocniony Hel - obejmujący infrastrukturę obronną położoną w terenie na wschód od Juraty. Za sprawą tego planu Hel przemienił się w Garnizon Hel. Niewiele jest miast - garnizonów, które w uznaniu wkładu dla trwania polskiego wybrzeża uhonorowano odznaczeniami: wojskowym i cywilnym. Z szacunku dla historycznej przyszłości garnizonu - miasta, Helski Szlak Fortyfikacyjno - Obronny powinien zaistnieć i wzbogacić turystyczny wizerunek miasta - gminy. Proponowaną trasę szlaku przedstawia załączony szkic.



Charakterystyka Szlaku

## Fortyfikacyjno - Obronny.

Trasa szlaku bierze swój początek na CYPLU. Przyroda i historia tej części półwyspu dostarcza wyjątkowo wiele atutów turystycznych. Na cyplu powinno powstać muzeum historyczno - militarne wsparte ekspozycją broni morskiej (przeniesionej z rejonu klubu garnizonowego) i fortyfikacjami artyleryjskimi baterii im. Heliodora Laskowskiego. Zasadniczą trasę szlaku wyznacza podłoże byłego torowiska logistycznej kolejki wąskotorowej. Uzupełnieniem trasy są dukty i drogi leśne. Zakończeniem szlaku jest Pomnik - grób Marynarzy Obrońców Helu i Pomnik Bohaterów Obrony Helu w 1939 r. Długość szlaku około 8 km.

### A oto zasadnicze stacje informacyjno - edukacyjne:

- Muzeum Historyczno - Militarne (1) usytuowane na cyplu, w budynku byłej kuchni - stółki nieistniejącej już infrastruktury MW. Obiekt ten jest pustostanem i może być uchroniony przed degradacją budowlaną. W ekspozycji Muzeum powinny się znaleźć m.in.:

1. Plansza informacyjna Helskiego Szlaku Fortyfikacyjno - Obronny.
2. Stacje informacyjne historycznych punktów rejonu Umocnionego.
3. Ekspozycja historyczno - militarnej przeszłości garnizonu - miasta.
4. Punkt dystrybucji pamiętek z własną okolicznościową pieczęcią.

Ponadto na potrzeby turystów winna funkcjonować toaleta.

- Ekspozycja Broni Morskiej (2) przeniesiona na cyplu w pobliżu baterii im. H. Laskowskiego. Dzisiejsza lokalizacja tej placówki na terenie klubu garnizonowego nie zapewnia właściwej prezentacji znajdujących się tam eksponatów. Traci na tym potencjalny turysta i atrakcyjność młodzieżowych wycieczek.

-Fortyfikacje i stanowiska artyleryjskie baterii Laskowskiego (3). Są od lat propozycją edukacyjną dla młodzieży szkolnej. Atrakcyjność trasy wycieczkowej można wzbogacić poprzez szersze udostępnienie cypla, jako jedynej tego rodzaju w Polsce ciekawostki przyrodniczej.

-Torowisko kolejki wąskotorowej historycznego systemu logistycznego (4).

-Fortyfikacje stanowisk ogniowych artylerii przeciwlotniczej z 1939 r. (5).

-System tranzei i wzmocnionych stanowisk ogniowych na wzniesieniach wydmych w rejonie Góry Szwedów. (6).

-Punkt widokowy na system umocnień terenowych i na pełne morze. (7).

-Fortyfikacje artylerii nabrzeżnej i stanowisk artyleryjskich /BAS-152/ (8).

-Punkt widokowy na morze (9).

-Punkt widokowo - biwakowy (10). Położony

na wniesieniu i w miejscu byłego terenowego ośrodka szkolenia. Teren ten położony w połowie trasy szlaku z dzisiejszą zabudową podłoża, doskonale nadaje się na lokalizację różnorodnych imprez rajdowo - turystycznych. Sprzyja temu istniejąca i dostępna infrastruktura drogowa.

-Fortyfikacja stanowiska artyleryjskiego działa 406 mm z baterii Schleswig - Holstein (11).

-Wieża obserwacyjno - ogniowa konstrukcji żelbetonowej, baterii dział 406 mm (12). Szczyt wieży może także pełnić funkcję punktu widokowego i centrum harcerskiego... ulokowanego w wieży.

-Pomnik - grób Marynarzy Obrońców Helu (13).

-Pomnik Bohaterów Obrony Helu w 1939 r. (14).

Trasa szlaku fortyfikacyjno - obronny nie ma nic ze schematu i może mieć wymiar wielowariantowy i wielofunkcyjny, nic nie stoi na przeszkodzie, aby cypl był atutem programowym zorganizowanych wycieczek, trasa szlaku pełniła funkcję ścieżki rowerowej, a punkt widokowo - biwakowy atrakcją turystyczną - plażową dla zmotoryzowanych.

Punkty oznaczone na szkicu, powinny stawać się stacjami edukacyjnymi z odpowiednimi planszami informacyjnymi o treści historyczno - obronnej i przyrodniczej.

S. Franczak

# JAK RODZI SIĘ NADZIEJA?

Od października odbywają się robocze spotkania warsztatowe, na których mieszkańcy Helu wraz z niektórymi radnymi oraz burmistrzami M. Wądołowskim i J. Pałkowskim, współpracują z wizją rozwoju miasta. Nad całością prac czuwa - koordynuje je i porządkuje - konsultant Piotr Lorens z Uniwersytetu Gdańskiego, reprezentujący Stowarzyszenie Konsultantów Programu "Umbrella", który wraz ze swoim sztabem roboczym opracuje ostateczną, optymalną wersję programu rozwoju dla Helu.



Ta wersja wizji zostanie następnie poddana szerokiej konsultacji społecznej (poprzez ankietę i publikację prasowe). Plan rozwoju dla naszej gminy pozwoli ustalić priorytety strategicznego działania władz miasta oraz ująć je w programy wykonawcze i zabezpieczające w budżecie konieczne na to środki finansowe. Brak opracowania przyszłościowej wizji rozwoju miasta prowadzi do stagnacji gospodarczej, zaprzeczania szans i w konsekwencji - zubożenia społeczeństwa, a więc nas wszystkich. Dlatego też powinniśmy, jako mieszkańcy Helu, aktywniej uczestniczyć w narodzinach strategii rozwoju dla naszego miasta i licznie brać udział w społecznej

burzy mózgów. Spotykamy się i pracujemy w 4 grupach: ładu gospodarczego, przestrzennego, ekologicznego i społecznego. Tak bowiem podzieliłoby roboczo problemy i postulaty, jakie wyłoniły się podczas pierwszego, najliczniej reprezentowanego przez społeczeństwo helskie, spotkania. Wśród około setki naszych postulatów i propozycji, znalazły się tak istotne jak: Hel rejonem turystycznym z czystym środowiskiem, turystyka całoroczna, rozwój turystyki morskiej, rozwój portu jako bazy ratownictwa morskiego i miejsca schronienia, odpowiednio rozbudowana i wyposażona Marina, baza promowa, całoroczne połączenie z Trójmiastem, rozwój turystyki weekendowej, zróżnicowanie bazy noclegowej - kompleksy hotelowe o wysokim standardzie, ochrona środowiska naturalnego, czyste i atrakcyjne plaże, odporność na katastrofy ekologiczne, gospodarka miasta niezależna od pór roku, pozyskiwanie i lepsze wykorzystanie środków finansowych w gminie, dobre warunki rozwoju dla małych firm, nowe miejsca pracy, pozyskanie terenów od nadleśnictwa i wojska dla rozwoju miasta, pozyskanie majątku po jednostkach rozformowanych, wysoka atrakcyjność inwestycyjna miasta, rozwój infrastruktury technicznej i turystycznej, osiągnięcie standardu i statusu uzdrowiska (czyste miasto z odnawialnymi źródłami energii, czysta woda pitna, czyste środowisko). Inne ważne postulaty to: uporządkowana infrastruktura komunalna, wykup mieszkań, komunalizacja gruntów PKP, likwidacja wczasów wagonowych, gazyfikacja, porozumienie różnych środowisk lokalnych, współpraca z całym regionem bałtyckim, partnerstwo z miastami siostrzanymi, lepsza współpraca władz samorządowych z mieszkańcami, bezpieczeństwo i wiele, wiele innych. Były też życzenia nierealne i kontrowersyjne, takie jak: Hel miasteczkiem uniwersyteckim, elektrownie wiatrowe czy stad-



nina koni...Ale zasada nr 1 pierwszych warsztatów brzmiała - nie krytykować cudzych pomysłów, nie bać się własnych! Być może dlatego pierwsze spotkanie mogło wydawać się li tylko sesją terapeutyczną dla sfrustrowanych helan, ale kolejne warsztaty, na których opracowywane są te surowe materiały, odsłaniają logikę kroków ku ostatecznej wizji rozwoju Helu. Tworząc ją zastanawiamy się nad słabościami i mocnymi stronami naszego miasta, nad zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, zastanawiamy się nad stosunkiem do Helu różnych instytucji, ich przedstawicieli - czy wpływają pozytywnie, czy negatywnie na rozwój naszego miasta, hamują, są neutralne, czy pomagają nam się rozwijać? Działają na korzyść, czy niekorzyść Helu? Dyskutujemy, wyciągamy wnioski. Pewnie sporów będzie jeszcze dużo, ale to dzięki nim rodzą się rzeczy nowe, rzeczy dobre. Rodzi się nadzieja dla Helu, rodzi się nadzieja dla nas. Czy będą to tylko kolejne szklane domy, czy też nasze marzenia zmienią się w rzeczywistość, czas pokaże. Póki co, najważniejsze jest uzyskanie stanowiska wojska, bez którego poruszamy się wciąż po omacku.

Iwona Rusajczyk

## Pieniądże na dachu



Za chwilę będziemy mieć sportową halę. Wszyscy o niej marzyli. Sporo pieniędzy pójdzie na jej utrzymanie. Czy będzie dochodowa finansowo? Chyba nie, ale może zyskamy w inny sposób. Możemy też ustrzec się i przed zbędnymi wydatkami.

Budynek ten ma bardzo duży dach. Gdy patrzę na niego z mojego okna, widzę, że jest całkowicie wyeksponowany na słońce. Podobnie jest na jednej z sal sportowych w Rumii. Władze tamtejszego miasta, chcąc zmniejszyć wydatki na ogrzewanie wody i ulżyć przyrodzie, zainwestowały w kolektory słoneczne.

Czemu helscy inwestorzy byli do tej pory wolni od takiej pro-przyrodniczej i pro-ekonomicznej refleksji? Warto coś w tej sprawie zrobić. Żyjemy przecież w jednym z najbardziej słonecznych miast w Polsce.

KEŚ

## STRATEGIA

Informujemy, że kolejne spotkanie warsztatowe, na którym opracowywane będą założenia dot. strategii rozwoju miasta, odbędzie się w świetlicy ZSO 26 listopada br. o godz. 16<sup>00</sup>.

Wszystkich zainteresowanych, mających pomysły i chęć uczestnictwa w pracach zespołu, w imieniu Zarządu Miasta serdecznie zapraszamy.

Redakcja

## Urodziny

15 listopada 1996 r. stowarzyszenie „Przyjaciele Helu” zaczęło wydawać dwutygodnik „Helska Bliza”. Minęło pięć lat. Dzięki naszym wiernym Czytelnikom, Współpracownikom i Dystrybutorom możemy nadal wydawać naszą lokalną gazetę. Dotacja przyznawana nam przez Radę Miasta umożliwia nadanie dwutygodnikowi kolorowej oprawy.

Za błędy, niespełnianie oczekiwań - przepraszamy!

Prosimy o dalszą współpracę.

Redakcja

## ŚWIĄTECZNA PROMOCJA

W dniach od 1.12 do 10.12.2001 r. obowiązywać będzie obniżka cen w wysokości 15% w Sklepie Odzieżowym "Anna" w Helu przy ul. Kaszubska 2. Strona internetowa sklepu: <http://www.anna-sklep.prv.pl>

# JAK UMIERA NA WIEJSKIEJ DZIEWCZYŃKA Z ZAPAŁKAMI?

*Góry Stołowe urzekają urodą i ciszą. Szlak, który wybrałam, biegł kilometrami. Obejrzałam borowiki z kamienia. Zakarbowalam we wspomnieniach głaz - dziwoląg. Ochrciłam go Skalą Uśmiechniętego Niedźwiadka. W połowie drogi, koło trzeciej, zgłodniałam. Złazłam z gór. Ścieżka obok pola kukurydzy prowadziła prosto do baru mlecznego na rynku w Radkowie.*

## Podróż w czasie

Zamówiłam pierogi z mięsem. Równie dobrze mogłabym poprosić o bilet na podróż w przeszłość. - Jadzka, masz jeszcze pierogi z mięsem?! - zapała kobieta za ladą. - Wyszły! - odwrzasnęła kuchnia. - Z kapustą mogą być... Na talerzu z fajansu z napisem "Gminna Spółdzielnia" wyjechał z okienka obiad dla wędrowca ze szlaku.

Widziałam pozostałe stoły, pokryte ceratą w brązową kratę. Przy jednym z nich przycupnęła rodzina. Ojciec garbił się tak, że tylko przez chwilę mignęła twarz - maźnięta nieuleczalnie goryczą. Matka, kiedy mąż szturchnął ją mówiąc: - No, weź rosół, krowo!, podreptała bez protestu do kontuaru. Syn, nastolatek w dresie, niegdys może granatowym, odsunął ze złością dodatkową połówkę schabowego i surówkę, które matka zsunęła mu chyłkiem ze swojego talerza.

Przy sąsiednim stoliku medytował nad porcją klusek z sosem kloszard w płaszczu do ziemi. Obok dwóch młodzieńców, naznaczonych śladami imprezy, bez słowa siorbało kompot ze szczerbactych kubków.

Dźwięknął dzwonek nad drzwiami i weszła, może czterdziestoletnia, kobieta w towarzystwie bliźniaczek blondasek i dziadka - ruiny, najwyraźniej chorego. Gdy staruszek i dziewczynki dziobali drugie danie, kobieta powiedziała: - Wyjdę. Na krótko, dobrze? - rzuciła prosząco, bo cała trójka spozjrzała na nią z wyrzutem, jakby dezerterowała z bitwy. Dostrzegłam w niej godność, zmęczenie, ale i jakąś zakamieniałą rozpacz pod pozorami spokoju. Kim była? Wdową? Porzuconą przez męża nauczycielką?

## Z rynku w góry

Pałam poobiedniego papierosa na rynku, naprzeciwko ratusza. Gruchały gołębie, w bramach stały dzieci; oparte o mury gapily się w... Nie wiem, w co. Nie odzywały się prawie wcale. Od czasu do czasu spluwały i docierało do nieczynnej fontanny, przy której spalałam "Mocnego", piskliwe: - Kurwa, spierdalaj... Z frontonów kamienic huczała się farba.

Na drodze z Radkowa pozdrowił mnie chudzielec z torbą w łączce. Pogadaliśmy o Szczelińcu. I dowiedziałam się, że na kłodzkim Mnichu niebezpiecznie, bo zmija kasa. Chuderlawiec szedł na grzyby. - A jak będę wracał, to urwę trochę kukurydzy. Sąsiad pozwolił - wyjaśnił kaszłac. Chorował przez całe życie; pokazał blizny na łydce, plecach, brzuchu... Żył z renty. Mamusia niedawno umarła, bracia rozproszyli się po Polsce. Budzi się i zasypia sam jak palec, mówił.

Podzieliłam się forsa na pożegnanie, ponieważ gdyby to on był rozkochaną turystką, a ja facetem z siatką w kwiatki, liczyłabym na parę groszy. - Mieszkam w Radkowie z dziada pradziada.

A pani skąd? - zapytał. - Z Helu. - O, to pani nie przyjechała z tak daleka, żeby góry oglądać - uśmiechnął się. - Pani tu przyjechała po to, żebym jutro mógł zjeść prawdziwy obiad w mlecznym. Zna pani nasz bar? - Znam - uśmiechnęłam się również. Życzyliśmy sobie dobrego dnia. Mój był dobry: ze stopami w bąblach, ale dojrzałam do łóżka. Czy radkowińian wypatrzył prawdziwkę?

## Poezja nędzy

Nie mam pojęcia, ilu dzieciom matki czytają dziś Andersena. Wierzę, że całkiem nie zapomniano skandynawskiego bazarza. W jego opowieściach niemal wszędzie czai się nędza. Zaczarowana, przymglona poezją - i tak przeraża.

Spróbowałam wyobrazić sobie dziewczynkę z zapałkami w Helu. Teraz.



Kiedy handlowała zapałkami, zgarnął ją strażnik miejski. Ukarzał rodziców grzywną za zmuszanie dziecka do pracy. Dziewczynka dostaje od ojca w ucho: - Nie umiałeś zwać, gówniaro? Nie po to idziesz na Wiejską, żeby cię ch... w mundurze złapał! Ucho małowaty puchnie.

W szkole skierowano podopieczną z drewnianymi na badania do psychologa. (Może piromanka?) - Nie uczy się, sprawia trudności wychowawcze - napisał pedagog szkolny w opinii wysłanej do poradni. Dziewczynka z zapałkami wróciła z diagnozą: "Problemy z socjalizacją uwarunkowane dysfunkcjami rodziców z dominantą anomii przekazywanej pokoleniowo"... Proste? Proste.

Rozpoznanie - o dziwo - niczego nie zmienia. Dzieci w kółko przezywają dziewczynkę "Wieśniarą". Ona wciąż lekko zalutuje stęchlizną. Pani Od Wszystkiego nadal wpisuje do zeszytu uwag: "nie odrabia prac domowych", "do dzisiaj nie przynosi podręczników", "traktuje nauczycielkę jak koleżankę", "zasypia na lekcjach", "lekceważy..." itd., itd. Rodzice raczej nie rwą włosów z głów. W końcu na diabła małej wiedza o tym, gdzie leży Ameryka? Ona nie Amerykę ma odkrywać, tylko uczyć się, jak szybciej parę dawać zapałki. Ciało pedagogiczne nie popelni

Agnieszka Grądkiewicz



# LEKARZ RADZI

JACEK GRĄDKIEWICZ

Czirokeski czarownik, Toczący się Grzmot, za główne przyczyny choroby uważa negatywne myślenie o sobie wyrażane przez rozpacz, depresję, zmartwienie, a także nieżyczliwe myślenie o innych, które budzi w nas zazdrość, gniew, zawiść.

U podstaw negatywnych uczuć znajdziemy egocentryzm. Rdzenni mieszkańcy Ameryki są przekonani, że koncentracja wyłącznie na sobie, narzucanie swojego widzenia świata innym matkuje chciwości, zawiści i... chorobie.

W przeciwieństwie do europejskiej - medycyna indiańska rozpatruje brak zdrowia jako utratę duchowej równowagi i siły wewnętrznej ciała. Pozytywne myślenie wpływa dobroczynnie na zdrowienie, niezależnie, czy chory jest tego świadomy, czy nie. Tak jak choroba oddziela od świata i sprawia, że czujemy się bezbronni i samotni, tak postępowanie siebie i otoczenia jako jedności jest kluczem do zdrowia.

"Rdzenni Amerykanie widzą siebie po prostu jako integralną część wielkiego kręgu życia, gdzie wszystkie rzeczy są równe i nie ma dominacji jednej nad drugą", pisze Sedonia Cahill, psycholog integrujący praktyki szamańskie z zachodnią psychoterapią.

Mimo duchowości Indianie dostrzegają zdarzenia powodujące urazy fizyczne, psychiczne i nie odrzucają zarazków, zanieczyszczeń i skażenia środowiska jako przyczyn schorzeń. Indianie udrzwiacze uznają, że stres fizyczny, emocjonalny i środowiskowy wzmacnia podatność na czynniki chorobotwórcze, a wiele spostrzeżeń dotyczących powrotu do zdrowia uznają za aktualne w każdej kulturze. Na przykład to, że serdeczne myśli kochającej, wspierającej rodziny mają uzdrowicielską siłę.

"To tylko nasz lęk sprawia, że czujemy się niekochani i samotni. A jeśli otworzymy nasze serce, światło miłości i jedności zaplonie wewnątrz niego i rozjaśni to miejsce i ten jałowy pejzaż, w którym przyszło nam żyć" - powiedział Słoneczny Niedźwiedź, indiański szaman z plemienia Chippewa. Wedle jego myśli postępują uzdrowiciele, ponieważ sednem ich działania nie jest konkretna technika, lecz właściwe lekarzowi głębokie spojrzenie na istotę choroby pacjenta. Umiejętność otwarcia się na jego problem i wycucia dłońmi i sercem zaburzeń w organizmie chorego.

Dlatego indiańskie metody terapeutyczne zakładają więcej swobody niż rygorystyczne

procedury postępowania zachodniej medycyny. Podstawę leczenia stanowi bardzo indywidualna relacja: lekarz - chory, oparta na zaufaniu i zbliżeniu. Leczący, koncentrując się na chorym, oddaje mu swój czas i umiejętności. Leczony zdaje się całkowicie na swojego uzdrowiciela. Przyznamy, że taki kontakt może budzić podziw współczesnych lekarzy i pacjentów.

Ciekawą uwagę wygłosił antropolog Michael Harner, pisząc, że nie ma tak naprawdę konfliktu pomiędzy szamańskimi praktykami, a terapią współczesnej medycyny: "pewnego dnia współczesna wersja szamanizmu będzie towarzyszyć w pracy ortodoksyjnym lekarzom."

Uzdrowiciele korzystają z różnorodnych metod leczniczych, by wprowadzić tych, którym pomagają, na ścieżkę zdrowia. Terapia ma przede wszystkim wymiar duchowy, obejmuje modlitwy, muzykę, taniec i śpiew i oczyszczające okadzanie ziołami. Ale nie tylko. Szamani stosują nakładanie rąk, masaż (zbliżony do zachodnich praktyk manualnych) z użyciem olejów z morskich alg lub niedźwiedziego sadła, swoistą akupunkturę kolcami jeżozwierza, róży albo akacji. Indianie zielarze używają ponad 300 ziół leczniczych, pojedynczo lub w zestawieniach. Europejskie ziołolecznictwo jest znacznie skromniejsze - kilkadziesiąt roślin w lekopisie.

Nie namawiam do stosowania indiańskiej medycyny - zbyt złożonej, by się jej nauczyć z książki. Zachęcam natomiast do większego optymizmu, pozwalającego łatwiej pokonać chorobę i do zaufania tym, którzy Was leczą.

# POLITYKA RYBACKA

## Oczekiwane przez rybaków zmiany w "Polityce Rybackiej"

Rybakowie oczekują, że w propozycjach projektu "Polityki Rybackiej" nowego rządu znajdą się takie zagadnienia jak:

- uregulowanie zasad zarządzania zasobami
- czytelne zasady kontroli rybackiej
- opracowanie wieloletnich programów restrukturyzacji floty rybackiej
- określenie roli rybołówstwa w poszczególnych regionach nadmorskich
- wspieranie poprawy działania gospodarczego wszystkich sektorów gospodarki rybnej
- opracowanie programów umożliwiających wykorzystanie przez Polskę unijnych środków przeznaczonych na Politykę Strukturalną
- przeciwdziałanie bezrobociu wynikającemu z restrukturyzacji w regionach nadmorskich
- współdziałanie z innymi organami administracji państwowej mającymi wpływ na działalność sektora gospodarki rybnej w miarę wynikających problemów
- zasady polityki marketingowej
- zasady działalności rynku rybnego, w tym aukcji rybnych
- zasady interwencjonizmu państwowego
- zasady promocji produktów rybołówstwa na polskim rynku i promocji polskich produktów przeznaczonych na eksport
- określenie pożądanego poziomu spożycia ryb i przetworów rybnych

Drugim co do ważności problemem, nurtującym rybaków, jest prowadzenie negocjacji z Unią Europejską w sprawie przyjęcia Polski do Unii oraz przystosowanie polskiego prawodawstwa do przepisów unijnych. Przy tworzeniu nowego prawa nie można pominąć interesów polskich



rybaków, nie może być tak, jak wspomniałem w którymś z poprzednich moich artykułów, że przepisy tworzone są przez kancelarię prawną, które zajmują się tłumaczeniem dyrektyw i zarządzeń bez uwzględnienia interesów Polski.

Myślę, że w negocjacjach z Unią Europejską, koniecznym jest uregulowanie zasad połowów

przez kutry rybackie krajów członkowskich na wodach Morza Bałtyckiego, będących pod kontrolą polskiej administracji. Określenie zasad i akwenów, na jakich będą mogły poławiać kutry polskie poza granicami Morza Bałtyckiego. Zapewnienie dostępu do innych łowisk w ramach umów zawartych przez Unię Europejską z krajami trzecimi. Zrekompensowanie utraconych kwot połowowych w ramach istniejących umów zawartych przez Polskę, a które stracą swą moc po wejściu Polski do Unii Europejskiej (np. umowa z Norwegią).

Koniecznym będzie ustalenie niezbędnego minimum w przepisach weterynaryjnych, którego spełnienie będzie konieczne przy prowadzeniu eksploatacji kutrów. Nie może być tak, że polskie służby weterynaryjne zakładają poziom niedostępny dla wielu członków Unii. Moje kontakty z innymi organizacjami rybackimi potwierdzają, że osiągnięcie wymagań sanitarnych, jakie mają obowiązywać w polskim rybołówstwie, będzie dla nich możliwe dopiero za kilka lat.

W cyklu moich artykułów nie dało się przedstawić wszystkich problemów stojących przed polskim rybołówstwem w chwili obecnej i w najbliższych latach.

Między innymi nie przedstawiłem stanu przygotowań polskiego rybołówstwa bałtyckiego do współpracy w ramach wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej.

Nie poruszyłem problemów nurtujących środowisko rybaków, a związanych z planowanym wejściem do UE oraz wielu innych aktualnych, drobnych, acz ważnych spraw mających wpływ na stan polskiego rybołówstwa bałtyckiego.

Kazimierz Rotta











# WIZYTA PRZYJAŹNI

